



SERIA:

APOLOGETYKA

AUTOR:

J.P. Moreland

TYTUŁ:

**Dusza**

PODTYTUŁ:

Skąd wiemy, że istnieje,  
i dlaczego to ma znaczenie



Dusza  
Skąd wiemy, że istnieje,  
i dlaczego to ma znaczenie



J.P. MORELAND

Dusza

Skąd wiemy, że istnieje,  
i dlaczego to ma znaczenie

Przekład Małgorzata Wójcik

Tytuł oryginału:  
*The Soul: How We Know It's Real and Why It Matters*

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022

This book was first published in the United States by Moody Publishers,  
820 N. LaSalle Blvd., Chicago, IL 60610 with the title *The Soul*  
copyright © 2014 by J.P. Moreland.  
Translated by permission. All rights reserved.

Redakcja merytoryczna – PROF. DR HAB. ZBIGNIEW WRÓBLEWSKI

Redaktor prowadzący – ZBIGNIEW DZIEDZIC

Redakcja językowa – ZBIGNIEW DZIEDZIC

Korekta: IL KORAB TOMASZ KARPOWICZ, JOANNA SWOBODA S.C.

Projekt okładki i projekt graficzny książki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Skład i łamanie – BEATA STEŁĘGOWSKA

Wydanie I

ISBN 978-83-66665-65-1 KSIĄŻKA

ISBN 978-83-66665-66-8 EPUB

ISBN 978-83-66665-67-5 MOBI

ISBN 978-83-66665-68-2 PDF

Fundacja Prodoteo  
ul. Rudzka 9 lok. 54  
01-689 Warszawa  
prodoteo.pl  
e-book dostępny na: [contragentiles.pl/ksiegarnia](http://contragentiles.pl/ksiegarnia)

☞ DALLASOWI WILLARDOWI,  
CZŁOWIEKOWI OBDARZONEMU NAJWIĘKSZĄ DUSZĄ  
SPOŚRÓD LUDZI, JAKICH DANE MI BYŁO POZNAĆ.



# Spis treści

WSTĘP

O CO WŁAŚCIWIE CHODZI Z DUSZĄ I ŚWIADOMOŚCIĄ? — **9**

ROZDZIAŁ 1

ZESTAW POJĘĆ DO ROZWAŻAŃ O DUSZY — **19**

ROZDZIAŁ 2

BIBLIA O DUSZY I ŚWIADOMOŚCI — **33**

ROZDZIAŁ 3

NATURA I ISTNIENIE ŚWIADOMOŚCI — **57**

ROZDZIAŁ 4

ISTNIENIE DUSZY — **89**

ROZDZIAŁ 5

PRZYSZŁOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ — **117**

Glosariusz — **145**

Bibliografia — **151**

Indeks nazwisk — **155**

Indeks rzeczowy — **159**





## O co właściwie chodzi z duszą i świadomością?

Na przestrzeni dziejów zdecydowana większość ludzi, zarówno tych lepiej, jak i gorzej wykształconych, była dualistami (to znaczy uważała, że dusza jest czymś niematerialnym, różnym od ciała i mózgu), przynajmniej w tym sensie, że człowiek postrzegany był jako istota, która jest w stanie przejść do życia po śmierci, pozostawiając za sobą martwe ciało. Pewna forma \*dualizmu wydaje się naturalną reakcją na to, co dostrzegamy w samych sobie dzięki introspekcji i co wiemy z innych źródeł (terminy poprzedzone gwiazdką zostały zdefiniowane na końcu rozdziału oraz w glosariuszu na końcu książki). Wielu myślicieli, którzy odrzucają dualizm, przyznaje, że jest to pogląd oparty na zdrowym rozsądku. I tak fizykalista Jaegwon Kim (fizykalista to ktoś, kto zaprzecza istnieniu duszy i twierdzi, że świadomość ma naturę czysto fizyczną, a przynajmniej zależną od tego, co fizyczne) przyznaje, że „[p]owszechnie uważamy, że jako osoby posiadamy wymiar umysłowy i cielesny. [...] Tego rodzaju dualizm w rozumieniu osoby stanowi, jak sądzę, przekonanie wspólne większości kultur i tradycji religijnych [...]”<sup>1</sup>.

Wiara w duszę nie tylko należała przez wieki do zdroworozsądkowych przekonań ludzi na całym świecie, lecz także była od początku częścią nauczania Kościoła chrześcijańskiego. W całej historii Kościoła chrześcijaństwo udzielało odpowiedzi twierdzącej na pytania dotyczące istnienia trzech wielkich tematów zachodniej filozofii, a mianowicie: Boga, duszy i życia wiecznego. Większość chrześcijańskich myślicieli przez wieki uważała, że ludzie i zwierzęta są istotami niematerialnymi (czy też mają w sobie pierwiastek niematerialny) – czyli duszą, zasadą witalną, siedliskiem świadomości – oraz mają ciała. Dokładniej rzecz ujmując, osoba ludzka stanowi jedność mającą dwa aspekty, cielesny i duchowy. Dusza ludzka, choć nie jest z natury nieśmiertelna (jej nieśmiertelność jest podtrzymywana przez Boga)<sup>2</sup>, jest jednak zdolna do przejścia w bezcielesny

<sup>1</sup> Jaegwon Kim, *Lonely Souls. Causality and Substance Dualism*, w: *Soul, Body, and Survival*, red. Kevin Corcoran, Cornell University Press, Ithaca, NY 2001, s. 30.

<sup>2</sup> Autor zapewne chciał w ten sposób podkreślić, że dusza nie jest bytem boskim, tylko częścią świata stworzonego. Według chrześcijańskiej tradycji filozoficzno-teologicznej dusza ludzka

stan pośredni po śmierci, jakkolwiek byłby on niepełny i nienaturalny, a ostatecznie – do ponownego połączenia ze zmartwychwstałym ciałem.

Obecnie natomiast powszechnie uważa się, że w świetle nauki ten zdroworozsądkowy i biblijny pogląd stał się przestarzały i nieuzasadniony. Jak twierdzi chrześcijańska fizykalistka Nancey Murphy: choć nauka nie jest w stanie udowodnić, że dualizm jest fałszywy, to jednak „dostarczyła ogromnej liczby dowodów wskazujących na to, że nie musimy postulować istnienia bytu takiego jak dusza czy umysł, aby wyjaśnić życie i świadomość”<sup>3</sup>. Niestety, opinia ta nie ogranicza się do środowisk akademickich. Aby to stwierdzić, spojrzmy na następujące dwa przypadki.

Przypadek pierwszy. Kilka lat temu w magazynie „Time” ukazał się artykuł broniący badań nad komórkami macierzystymi z wykorzystaniem ludzkich embrionów: „[Embryony] to mikroskopijne zlepki kilku zróżnicowanych komórek. Nie ma w nich nic ludzkiego, z wyjątkiem potencjału – i jeśli ktoś chce w nią wierzyć – duszy”<sup>4</sup>. Słowa te dają wyraz powszechnej opinii, według której, jeśli chodzi o wiarę w duszę, każdy musi sobie radzić sam. Nie ma jednoznacznych dowodów ani za, ani przeciw. Trzeba podjąć arbitralną decyzję, czy może raczej decyzję opartą na własnych uczuciach. Dla wielu ludzi wiara w duszę jest jak wierzenie w istnienie duchów – najlepiej zostawić ten temat takim brukowcom jak „National Enquirer”.

Przypadek drugi. *The Walking Dead* to bardzo dziś popularny serial telewizyjny. W ostatnim odcinku pierwszego sezonu pewien naukowiec pokazuje grupie zwykłych ludzi film prezentujący działanie żywego ludzkiego mózgu. Jest on przedstawiony jako skomplikowana sieć przewodów i połączeń z mnóstwem migających światełek pędzących tam i z powrotem. Na koniec naukowiec rzeczowo stwierdza, że cała ta aktywność elektryczna, którą widzimy, to w rzeczywistości nasze prawdziwe „ja”. Kiedy te „światełka” gasną, przestajemy istnieć<sup>5</sup>.

---

jest nieśmiertelna, to znaczy może istnieć samodzielnie po śmierci człowieka. Ponieważ stan oddzielenia duszy od ciała jest dla niej nienaturalny, ostatecznie ponownie staje się formą ciała po zmartwychwstaniu (przyp.red.).

<sup>3</sup> Nancey Murphy, *Human Nature. Historical, Scientific, and Religious Issues*, w: *Whatever Happened to the Soul?*, red. Warren S. Brown, Nancey Murphy, H. Newton Malony, Fortress Press, Minneapolis, MN 1998, s. 18.

<sup>4</sup> Michael Kinsley, *If You Believe Embryos Are Humans . . .*, „Time”, 25 czerwca 2001, s. 80.

<sup>5</sup> Adam Fierro, Frank Darabont, *TS-19, The Walking Dead*, sezon 1, odcinek 6, reż. Guy Ferland, 5 grudnia 2010, Netflix, AMC, New York, NY 2010. Pragnę podziękować Michaelowi Sanbornowi za zwrócenie mi na to uwagi.

Jednak choćby tę mantrę powtarzać bez końca, nie ma nic dalszego od prawdy. W rzeczywistości można doskonale uzasadnić twierdzenie, że świadomość i dusza są rzeczywistościami niematerialnymi, a nie – fizycznymi. Badanie tych kwestii to fascynująca przygoda, która ma ogromne znaczenie. Francuski filozof Blaise Pascal słusznie zauważył, że natura duszy jest tak ważna, że trzeba byłoby zatracić wszelkie uczucie, by pozostać w tej kwestii obojętnym<sup>6</sup>. Wielki prezbiteriański uczyony John Gresham Machen powiedział kiedyś: „Myślę, że należałoby stwierdzić nie tylko to, że człowiek ma duszę, ale także to, że jest ogromnie ważne, by wiedział, że ją posiada”<sup>7</sup>. Dlaczego jednak mielibyśmy przyznać Machenowi rację w tym względzie? Dlaczego warto poświęcać czas na poznawanie niematerialnej natury świadomości i duszy? Przecież nasze życie jest już i tak wypełnione po brzegi tyloma sprawami wymagającymi poświęcenia im naszego czasu. Sądzę, że istnieją co najmniej cztery powody, dla których ten temat jest godny uwagi.

Po pierwsze, Biblia wydaje się nauczać, że świadomość i dusza mają charakter niematerialny, powinniśmy zatem uznać to nauczanie za rzeczywistą wiedzę, a nie – za przedmiot wiary, co do którego prawdziwości możemy jedynie mieć nadzieję. Przez dwadzieścia wieków zdecydowana większość zarówno dobrze, jak i gorzej wykształconych chrześcijan rozumiała Biblię w ten właśnie sposób. Historyczne chrześcijańskie stanowisko dobrze wyłożył Hywel David Lewis: „Przez wieki chrześcijanie wierzyli, że każda osoba ludzka składa się z duszy i ciała; że dusza istnieje dalej po śmierci ciała; i że jego przyszłe życie będzie nieśmiertelne”<sup>8</sup> (szczegółowe omówienie dowodów biblijnych można znaleźć w rozdziale drugim). Ludzie świeccy słusznie podchodzą z niepokojem i podejrzliwością do tego, co uważają za motywowane poprawnością polityczną zmiany w nauczaniu przekazywanym w Kościele przez całe wieki, nawet jeśli zmiany te są dokonywane w imię nauki.

Bardzo ważne jest, by chrześcijanie rozumieli, że centralne punkty nauczania Pisma Świętego są źródłem \*p o z n a n i a , a nie – tylko prawdami, które dane im są do przyjęcia na mocy ślepego aktu wiary. Dlaczego? Ponieważ to na podstawie wiedzy (lub domniemanej wiedzy), a nie – wiary, zaangażowania czy dobrych intencji, daje się ludziom prawo do pełnienia funkcji przywód-

<sup>6</sup> Blaise Pascal, *Myśli*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński, Fundacja Nowoczesna Polska, wolnelektury.pl, III.193, s. 42.

<sup>7</sup> J. Gresham Machen, *The Christian View of Man*, Macmillan, New York, NY 1937, s. 159.

<sup>8</sup> Hywel David Lewis, *Christian Theism*, T & T Clark, Edynburg 1984, s. 125.

czych, prowadzenia publicznej działalności czy realizowania ważnych zadań. Dajemy określonym osobom prawo do naprawienia nam samochodu, wyrwania zęba, napisania umowy i tak dalej, zgodnie z przekonaniem, że posiadają oni potrzebną do tego wiedzę. Co więcej, to posiadanie wiedzy, a nie – sama tylko prawda, daje ludziom pewność i odwagę do przewodzenia innym, realizowania działań czy podejmowania ryzyka. Dlatego kwestią o kluczowym znaczeniu jest przedstawienie centralnych elementów chrześcijańskiego nauczania w ogóle, a odnośnie do duchowej natury świadomości i duszy w szczególności, jako zasobu wiedzy, a nie – zbioru praktyk, które należy przyjąć na wiarę czy jako część ogólnej narracji. Jeśli nam się to nie uda, ryzykujemy bycie zepchniętymi na margines i zignorowanymi jako ludzie głoszący jakieś swoje prywatne odczucia czy pragnienia, którym daleko do bycia wiedzą.

Niestety, współczesny kontekst kulturowy – zarówno w Kościele, jak i poza nim – w którym żyjemy, poruszamy się i istniejemy, uważa centralne punkty nauczania biblijnego za należące do porządku astrologii czy twierdzeń Towarzystwa Płaskiej Ziemi. Jeśli zaczniemy wprowadzać korektę do tradycyjnie rozumianego nauczania Pisma Świętego w świetle rzekomych wymagań nauki, to przyczynimy się do rozpowszechnienia przekonania, że tak naprawdę to nauka, a nie – Pismo Święte, daje nam pewną wiedzę o rzeczywistości. Taka postawa będzie podkopywać nasze wysiłki docierania do zagubionych i przekazywania wiary chrześcijańskiej naszym dzieciom.

Oto prosta definicja wiedzy: przedstawienie rzeczywistości w myślach lub doświadczenie jej taką, jaka jest naprawdę, oparte na właściwych podstawach. Wiedzieć coś (poznać naturę Boga, przebaczenia, nowotworu) oznacza myśleć o tym lub doświadczyć tego takim, jakie jest naprawdę, i przy tym opierać się na mocnych podstawach, jakich dostarczają nam dowody, doświadczenie, intuicja i tak dalej. Niewiele da się powiedzieć na temat tego, co można uznać za „właściwe podstawy”. Najlepsze, co możemy zrobić, to zacząć od konkretnych przypadków wiedzy lub jej braku w dziedzinie sztuki, chemii, pamięci, Pisma Świętego, logiki, introspekcji itp., a potem na podstawie tego określić, co uznajemy za „właściwe podstawy”.

Należy tu pamiętać, że wiedza nie ma nic wspólnego z pewnością ani z niespokojnym dążeniem do jej zdobycia. Można coś wiedzieć, a przy tym nie być tego pewnym, a także mieć co do tego wątpliwości, czy przyznawać, że można się co do tego mylić. Wiem, że w ostatnim czasie Bóg mówi do mnie o pewnej sprawie, ale przyznaję, że mogę się co

do tego mylić (choć jak na razie nie mam powodu, by uznać, że tak jest). Kiedy Paweł pisze: „to wiedzcie na pewno” (Ef 5,5)<sup>9</sup>, wyraźnie sugeruje, że można coś wiedzieć bez poczucia pewności. W przeciwnym razie takie sformułowanie byłoby zbędne. Dlaczego? Jeśli powiem: „Poproszę hamburgera z ogórkami”, to przez implikację wynika z tego, że hamburger może też być bez ogórków. Gdyby ogórki były podstawowym składnikiem hamburgera, proszenie o hamburgera z ogórkami byłoby zbędne. Nietrudno zobaczyć, jak się to ma do „wiedzy z pewnością”. Kiedy chrześcijanie twierdzą, że wiedzą o czymś – że Bóg istnieje, że Jezus powstał z martwych, że Biblia jest Słowem Bożym – nie mówią, że nie ma takiej możliwości, że mogą się mylić, że nie mają żadnych wątpliwości ani że znają odpowiedź na każde pytanie. Mówią po prostu, że te i inne twierdzenia spełniają podaną powyżej definicję (a więc przedstawienie rzeczywistości w myślach lub doświadczenie jej taką, jaka naprawdę jest, oparte na właściwych podstawach).

Najpoważniejszym problemem, przed którym stoi dziś Kościół, jest pytanie o to, czy głoszone przez niego podstawowe prawdy wiary i centralne punkty jego nauczania są przedmiotem wiedzy, czy też jedynie – ślepej wiary, prywatnych, osobistych przekonań lub uczuć, które można przyjąć lub odrzucić w zależności od pojawiających się i przemijających czynników indywidualnych lub kulturowych. Czy to nauczanie ma kognitywny i moralny autorytet, który wyznacza ramy światopoglądowe w podejściu do nauki, sztuki lub etyki – a właściwie: całego życia? Czy też może ów kognitywny i moralny autorytet wynika z tego, co twierdzą naukowcy albo Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, bądź też z tego, co według sondaży Instytutu Gallupa kulturowe i intelektualne elity uznają za prawdziwe? Czy mamy opierać się na tych źródłach, a odłożyć na bok bądź zrewidować dwa tysiące lat chrześcijańskiej myśli, doktryny i prawd wiary, aby nauczanie chrześcijaństwa stało się akceptowalne dla wydziału neurobiologii uniwersytetu UCLA<sup>10</sup>? Pytanie o to, czy chrześcijaństwo zapewnia swoim wyznawcom pewien zasób wiedzy, ma niebagatelne znaczenie. To kwestia autorytetu, który ma znaczenie dla życia i śmierci, a nasi świeccy bracia i siostry uważnie przyglądają się chrześcijańskim myślicielom i liderom, aby przekonać się, jak podchodzą oni do tej kwestii. Obecnie natura świadomości i duszy znajduje się w samym sercu walki o intelektualny autorytet w dziedzinach pozanaukowych, takich jak teologia i Biblia.

<sup>9</sup> Za Biblią warszawską. W tłumaczeniu *Biblii Tysiąclecia* ten fragment brzmi: „O tym bowiem bądźcie przekonani” (przyp. tłum.).

<sup>10</sup> UCLA – Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles (przyp. tłum.).

Po drugie, jak sugeruje cytowany powyżej artykuł z „Time”, rzeczywistość duszy ma znaczenie dla szeregu kwestii etycznych, które w sposób zasadniczy wiążą się z rozumieniem osoby ludzkiej. Istnieje głęboki związek między rzeczywistością ludzkiej duszy a tym rodzajem wielkiej, przyrodzonej wartości, którą posiadają osoby ludzkie, to natomiast ma znaczenie dla refleksji etycznej – przykładowo: w takich dziedzinach, jak aborcja, eutanazja i prawa człowieka. Oczywiście, można wierzyć w duszę i odrzucać tego rodzaju wartość albo też odrzucać duszę i uznawać tego rodzaju wartość. To, czy oba te poglądy da się uzasadnić, to już zupełnie inna sprawa. Jednak, tak czy inaczej, istnienie duszy ma znaczenie dla dużej części argumentacji bioetycznej. To z uwagi na rodzaj duszy, jaką posiadają ludzie, a która stanowi odbicie obrazu Boga, człowiek ma tak wielką, przyrodzoną wartość. Moim zdaniem fizykaliści wszelkiej maści stają przed trudnym zadaniem, gdy próbują uzasadnić tego rodzaju wartość osoby ludzkiej, jeśli ma ona być jedynie obiektem fizycznym. Jeśli prawdą jest, że jesteśmy jedynie obiektami fizycznymi, nasza wartość jest niewielka, tak w każdym razie mi się wydaje<sup>11</sup>.

A co z ciałem? – ktoś zapyta. Czy moje podejście wpisuje się w platonizm bądź gnostycyzm, które przypisują ciału znikomą wartość? Nie, w żadnym razie. Po prostu nie wydaje mi się, żeby ciało przedstawiało sobą wielką wartość, jeżeli ma ono jedynie naturę fizyczną. Według mnie ciało ma wartość z następujących powodów: (1) Uważam je za obdarzoną duszą strukturę fizyczną posiadającą pewne wymiary przestrzenne. Zatem, aby ciało było ciałem, musi zawierać w sobie duszę, z której bierze się jego wartość. W przeciwieństwie do ciała, wewnętrzna wartość samych zwłok jest niewielka. (2) Posiada ono pewne cechy (kolor, zapach, brzmienie, smak, fakturę), które są \*metafizycznymi podstawami wielu z jego własności estetycznych, a żadna z tych cech ani własności nie ma charakteru fizycznego (to znaczy \*własności takie jak kolor czy piękno, jak i inne wspomniane poniżej, są \*abstrakcyjne). Jednym z najważniejszych powodów, dla których ciała są piękne, są tego właśnie rodzaju cechy. (3) Posiada ono pewne własności geometryczne, na przykład kształt i symetrię, jednak nie mają one charakteru fizycznego, ale są abstrakcyjne. (4) Posiada ono pewną złożoność strukturalną, jednak – ponieważ ta złożoność jest obiektem abstrakcyjnym – nie ma ona charakteru fizycznego. (5) Jest ono

---

<sup>11</sup> Obronę wartości i godności człowieka w wydaniu chrześcijańskiego fizykalizmu przedstawia Kevin Corcoran, *Rethinking Human Nature*, Baker, Grand Rapids, MI 2006, rozdz. 4.

własnością osoby, jest nośnikiem, dzięki któremu osoba może zostać poznana, oraz jest ściśle i przyczynowo powiązane z osobą. (6) Istnieje, a zatem jeżeli jakakolwiek istniejąca rzecz ma wartość, to ma ją także i ciało. (7) Jest fizyczne.

Powody (6) i (7) nadają ciału niewielką wartość w porównaniu z pozostałymi. Należy pamiętać, że przyrodzona wartość/piękno stworzenia wynika z takich czynników, jak opisane w (2)–(4) powyżej, a nie – w (7). Ponadto (1) i (5) są głównymi powodami, dla których ciało ma wartość, co staje się oczywiste, jeśli porównać wartość ciała jako struktury obdarzonej duszą i ściśle z nią związanej do wartości zwłok lub pozbawionego umysłu ciała zombie, w którym owe cechy decydujące o wartości są nieobecne.

Po trzecie, utrata wiary w życie po śmierci jest związana z postawieniem autorytetu nauki ponad teologią, wraz z przekonaniem, że wiara w duszę została naukowo zdyskredytowana. Jak zauważył filozof John Hick: „Odejście od wiary we własną nieśmiertelność widoczne w społeczeństwie jako całości, a w mniejszym stopniu – także w kościołach, wyraźnie odzwierciedla przyjęte w naszej kulturze założenie, że należy wierzyć tylko w to, czego doświadczamy, oraz w to, o czym zaświadcniają uznane gałęzie nauki”<sup>12</sup>. Choć istnieje niewielka grupa chrześcijańskich fizykalistów, którzy próbują wyjaśnić, na czym miałyby polegać życie po śmierci bez duszy, większość ludzi słusznie rozumie życie pozagrobowe jako wiążące się z odejściem duszy w chwili śmierci (chrześcijaństwo natomiast uczy, oczywiście, że po tym bezcielesnym stanie pośrednim wszyscy otrzymamy zmartwychwstałe ciała)<sup>13</sup>. Dla większości ludzi jest po prostu logiczne, że jeśli nie ma duszy, jak każe nam wierzyć współczesna nauka, to nie ma życia po śmierci.

Wreszcie – jak twierdzi Dallas Willard w *The Divine Conspiracy* – zrozumienie niematerialnej natury ludzkiego ducha ma kluczowe znaczenie dla uchwycenia istoty rozwoju duchowego: „Zrozumienie ducha jako »substancji« ma ogromne znaczenie w dzisiejszym świecie, który w tak dużej mierze uznaje nadrzędność materii”<sup>14</sup>. Willard twierdzi, że bez dokładnego zrozumienia na-

<sup>12</sup> John H. Hick, *Death and Eternal Life*, Harper & Row, San Francisco, CA 1980, s. 92.

<sup>13</sup> Omówienie i krytykę fizykalistycznych prób wyjaśnienia życia pozagrobowego można znaleźć w: William Hasker, *Materialism and the Resurrection*, „European Journal for Philosophy of Religion” 2011, nr 3, s. 83–103; Jonathan Loose, *Constitution and the Falling Elevator. The Continuing Incompatibility of Materialism and Resurrection Belief*, „Philosophia Christi” 2012, nr 14/2, s. 439–449.

<sup>14</sup> Dallas Willard, *The Divine Conspiracy*, Harper, San Francisco, CA 1998, s. 82.



tury duszy w zasadzie niemożliwe staje się opracowanie szczegółowego modelu formacji duchowej. Zatem wiedza o istnieniu i naturze duszy ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia nas samych i dla wypracowania drogi rozwoju przez naśladowanie Jezusa.

Z tych czterech powodów ważne jest, aby rodzice, duszpasterze i parafianie na nowo zyskali pewność, że chrześcijaństwo daje nam autentyczną wiedzę o istnieniu i naturze duszy. Ważne jest również, abyśmy odzyskali wiedzę o tym, jak argumentować za niematerialną naturą świadomości i duszy bez odwoływania się do Biblii. Choć jeszcze kilkadziesiąt lat temu Pismo Święte stanowiło w naszej kulturze autorytet, dzisiaj już tak nie jest. Jeśli chcemy przedstawić przekonującą argumentację przemawiającą za chrześcijaństwem i takimi aspektami jego nauczania jak dusza, musimy nauczyć się wykorzystywać rozum i posługiwać dowodami na obronę biblijnej doktryny. W kolejnych rozdziałach zajmiemy się racjonalną argumentacją za niematerialną naturą duszy i świadomości. Najpierw jednak musimy poczynić pewne rozróżnienia, które pomogą nam w dalszych rozważaniach. Będzie o nich mowa w rozdziale pierwszym.

#### PODSUMOWANIE ROZDZIAŁU

W tym rozdziale zobaczyliśmy, że temat duszy i świadomości powinien nas zajmować, ponieważ:

- \* Biblia najwyraźniej naucza, że świadomość i dusza mają charakter niematerialny, a my powinniśmy uznać to nauczanie za prawdziwe.
- \* Istnienie duszy ma znaczenie dla szeregu kwestii etycznych.
- \* Utrata wiary w życie po śmierci jest związana z postawieniem autorytetu nauki ponad teologią, wraz z przekonaniem, że wiara w duszę została naukowo zdyskredytowana.
- \* Zrozumienie niematerialnej natury ludzkiego ducha ma kluczowe znaczenie dla uchwycenia istoty rozwoju duchowego.

#### NAJWAŻNIEJSZE POJĘCIA

**ABSTRAKCYJNY:** W filozofii termin ten odnosi się do własności (przykładowo: czerwoność, twardość; zobacz także hasło „własność” poniżej) i relacji (na przykład wyższy niż, cięższy niż), które nie istnieją samoistnie w przestrzeni lub w czasie, ale mogą istnieć potencjalnie w wielu różnych miejscach i czasach (na przykład c z e r w o n o ś ć może istnieć zarówno w jabłku, jak i w kuli; pies może być c i ę ż s z y n i ż kamień, a kamień może być c i ę ż s z y n i ż liść).

Terminowi temu często przeciwstawia się obiekty przestrzenne/czasowe, które są k o n k r e t n e, czyli f i z y c z n e (przykładowo: dom, krowa, bransoletka).

**DUALIZM:** Pogląd, że dusza jest czymś niematerialnym i różnym od ciała i mózgu.

**FIZYKALIZM:** Pogląd, zgodnie z którym istnieją wyłącznie substancje, własności i zdarzenia fizyczne. W odniesieniu do ludzi substancją fizyczną jest materialne ciało, zwłaszcza mózg i ośrodkowy układ nerwowy.

**METAFIZYKA:** W filozofii odnosi się do badania najbardziej podstawowych aspektów rzeczywistości, które stanowią podstawę tego, czego doświadczamy poprzez zmysły. Typowy przedmiot badań w metafizyce to istnienie, substancja, własności, związek przyczynowy, zdarzenia oraz pytania na linii umysł – ciało.

**WIEDZA:** Przedstawienie rzeczywistości w myślach lub doświadczenie jej taką, jaka jest naprawdę, oparte na właściwych podstawach.

**WŁASNOŚĆ:** Istniejąca rzeczywistość, która jest uniwersalna, niezmienna i może (a być może: musi) znajdować się w lub b y ć p o s i a d a n a przez inne, bardziej podstawowe rzeczy, takie jak substancja. Tak więc krowa (substancja) może mieć własność bycia brązową. Brązowość (własność) jest posiadana przez krowę (substancję).